№ 44. 30 PAŹDZIERNIKA 1920 r. Rok II.



Cena Tygodnika kwartalnie 20 marek. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 5 mk.

KALENDARZYK.
30. S. † Wig. Germana
31. N. Symfroniusza M.
1. P. Listopad Wszystkich Św.
2. W. Dzień Zaduszny
3. Ś. Huberta B. W.
4. C. Karola Bor. B. W.
5. P † Zacharjasza

Świętym męczennikom Polski.

Dziś Wszystkim Świętym dzień poświęcony,
By hołd należny był im złożony,
Co aureola zdobi ich skronie
I widzą Boga Stwórce na tronie.

A ich szeregi rok ten pomnożył,
Bo męczenników Polski dołożył,
Którzy stanęli w obronie kraju,
Bolszewickiego nie chcieli „raju".

Cieszy się Polska, że hufce zbrojne
Z młodzieży, starców, co szły na wojnę,
Czerń azjatów w pył rozproszyły,
Chóry niebiańskie dziś powiększyły.

Dziś każdy Polak, schyliwszy czoło,
Wspomina dumnie, nie mniej wesoło,
Imiona braci poległych w bojach,
Dziś uwielbionych w nieba podwojach.

Cześć wam! o święci polscy rycerze,
Coście swe życie dali w ofierze,
Krwią okupili miłą Ojczyznę,
Najdroższą przodków naszych spuściznę.

Cześć wam stokrotnie! święci rycerze,
Żeście świętymi, mocno w to wierzę,
Że aureolą męczeństwa skronie
Wasze dziś w niebie jak słońce płonie.

O bijcie dzwony i pozdrawiajcie,
Swem dźwięcznem echem nieba sięgajcie,
By usłyszeli nasi ziomkowie,
A o radości niebo się dowie!

Złóżcie cześć pola, lasy, doliny,
Góry, pagórki, rzeki, ptaszyny,
Kwiaty i zioła i ziemio święta
Krwią świętych synów wskroś przesiąknięta.

Zagrajcie w trąby niebios anieli,
Niechaj co żyje dziś się weseli,
Niech polscy święci widzą hen z góry,
Że im dziś ślemy zasług laury!

Józefat Bednarski.

List Papieża do Biskupów Polskich.

Drodzy Synowie Nasi i Czcigodni Bracia pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Zawsze nam na sercu leżały i były przedmiotem żywej troski sprawy Polski; to też chętnie i radośnie przyjęliśmy wiadomość o zaszłych tam wydarzeniach, dzięki którym koleje waszej Ojczyzny odrazu się poprawiły, a tem żywiej cieszymy się, że podziwiając najwidoczniejszą w tem bezpośrednią pomoc Bożą, pomyślny ten obrót przypisujemy zaleconym przez Nas po całym katolickim świecie modłom publicznym za Polskę. Nigdy bowiem nie wątpiliśmy, że Bóg będzie przy waszym narodzie, ile że tak świetnie w ciągu wieków religji się zasługiwał, a zapowiedzieliśmy publicznie obchody błagalne wtenczas, kiedy prawie powszechnie o ocaleniu Polski zrozpaczono, a wrogowie też ilością i powodzeniem odurzeni, to między sobą bluźniercze pytanie: „Gdzie jest Bóg ich?“ I oto wynik naocznie wykazał, że „jest Bóg wśród Izraela“, na Jego to bowiem skinienie w tym samym niejako momencie niebezpieczeństwo tak groźne zaczęto odpierać, kiedyśmy społem z wiernymi, a przy dzielnej za swe ołtarze i ogniska ze strony Polski walce błagalne dłonie, jak niegdyś Mojżesz, ku niebu wznosili. Widać jak w porę uczyniliśmy byli ową do modłów powszechnych zachętę. To zaś dobrodziejstwo Boga-Wspomożyciela dziwnie na dobre wyszło nietylko narodowi waszemu, lecz i innym ludom. Komuż bowiem niewiadomo, że szalony napór wroga to miał na celu, aby zniszczyć Polskę, owo przedmurze Europy, a następnie podkopać i zburzyć całe chrześcijaństwo i opartą na niem kulturę, posługując się do tego krzewieniem szalonej i chorobliwej doktryny?

Niech przeto lud Polski, nieustające składając Bogu dzięki, to przedewszystkiem ślubuje i przyrzeka, że i nadal też bronić będzie pod kierunkiem swych Biskupów wiary katolickiej, tak jak Ojczyźnie swej wolność wywalczył: niema obawy dla ludu chrześcijańskiego, gdyż „jeśli Bóg za nami, któż przeciw nam?“

To też najprzedniejszym będzie, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, obowiązkiem, aby naród wasz wszelkich dołożył starań ku ustaleniu prawdziwego i pożądanego pokoju, a nic ku temu bardziej nie posłuży, jak jeśli ziomkowie wasi, poniechawszy namiętności partyjnych i wewnętrznych niezgód, odłożywszy ich załatwienie na później całą wolę i wszystkie usiłowania wytężą na utrwalenie wiary i Ojczyzny i pójdą za zasadami miłości, roztropności i chrześcijańskiego umiarkowania, któreśmy wielokrotnie zalecali, za pomocą których jedynie nienawiść między ludami ugasić można.

Ufając, że przesławny Naród Polski da na sobie takiej wielkoduszności przykład, jako niebiańskich łask zadatek i życzliwości Naszej rękojmie udzielamy miłościwie Wam, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, oraz ogółowi wiernych, waszej pieczy powierzonych apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 września w uroczystość Nar. Najśw. Marji Panny 1920 roku, Pontyfikatu zaś Naszego roku siódmego.

BENEDYKT XV, Papież.



Dzień Zaduszny.

Idą pochody, w tłum idą zwarte,
Z pogrzebną pieśnią suną na groby,
Bramy cmentarne stoją otwarte
A dzwony biją głosem żałoby.

Idą pochody, idą o zmroku,
Wśród mogił kroczy cicha tęsknota,
Świat tu odrębny, pełen uroku,
Na grobek ścieli liść jesień złota.

Idą pochody, moc świateł płonie,
Jakby kto zasiał gwiazdek tysiące,
A Bóg z wysoka siedząc na tronie,
Zsyła łzy ludziom bóle kojące.

Idą pochody, a wspomnień siła,
Stwarza przedziwnych ułud miraże,
Szeptem znajomym gwarzy mogiła,
Z grobów powstają drogie nam twarze.

I idą tłumy, i biją dzwony,
Mogilnej pieśni brzmią tęskne głosy,
W umarłych święto lud rozmodlony,
Śle modły rzewne — w dal pod niebiosy.

Ignacja Piątkowska.

Otwórz wrota szczęściu własnemu! Jeśli uśmiechnie ci się ono w którąś sobotę w ciągu lat dwudziestu

zostaniesz miljonerem

trzeba jedynie abyś co rychlej nabył za gotówkę obligację

4% Państwowej Pożyczki Premjowej.

Wezwanie.

Wskrzeszone Państwo Polskie musi byt swój oprzeć na światłym i uświadomionym obywatelu, on bowiem posiada całą władzę rządzenia krajem i decydowania o jego losach.

Jest to wielki obowiązek, który wielkiego wymaga przygotowania, a tymczasem w kraju pleni się analfabetyzm i brak świadomości narodowej obywatelskiej.

Nadchodzi okres zimowy, okres zmniejszonej pracy dla rolnika. Te wolne zimowe godziny poświęćcie obywatele na naukę. Rzućcie precz fałszywy wstyd i bierzcie do ręki gazety i książki, a kto jeszcze nie umie czytać, to mu powiedzcie niech garnie się do elementarza.

W całym kraju Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje zimowe wieczorne Kursy dla analfabetów po szkołach. Obywatele, którzy już znacie dobrodziejstwa nauki, zachęcajcie innych do korzystania z okazji. W ciągu paru zimowych miesięcy, każdy chętnie garnący się do pracy, zdobędzie umiejętność czytania, pisania i rachunków, bez czego dzisiaj jest pośmiewiskiem wśród swoich i obcych.

Żądajcie w gminach i sejmikach, aby te władze, coście je wybrali, zajęły się ułatwieniem wam zdobycia tego skarbu, jakim jest nauka.

Nie wstydźcie się ławy szkolnej: to wielki zaszczyt zasiąść na niej dorosłemu, to dowód wyższych dążeń i szlachetnych pragnień.

Obywatele, jesteście gospodarzami kraju, a gospodarz musi być światłym i rozumnym, aby nie popełniał błędów w gospodarce.

Zapisujcie się na wieczorne Kursy, twórzcie je sami tam, gdzie ich nie będzie.

Precz z analfabetyzmem i ciemnotą!

Wydział Oświaty Pozaszkolnej
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Ze Świata.

Litwa.

— Rząd Kowieński szykuje się do wojny, powołuje nowe roczniki i ściąga ochotników Niemców i resztki hord bolszewickich, które uciekły na Litwę przed wojskiem polskim. Z tego powodu Komisja Rządząca w Wilnie z gen. Żeligowskim na czele wzywa wszystkich by stanęli w obronie kraju. Walki z Litwinami wojsk gen. Żeligowskiego noszą coraz bardziej gwałtowny charakter. Litwini skoncentrowali wszystkie swoje siły i wprowadzili w grę 20 armat. Wojska gen. Żeligowskiego, przy pomocy miejscowej ludności, pełne są nadziei, że własnemi siłami potrafią obronić ojczystą ziemię.

Rosja.

— Rząd sowiecki odrzucił pokojową propozycję gen. Wrangla. Wielki sowiet w Moskwie uchwalił dalsze prowadzenie wojny przeciwko wojskom Petlury, gen. Wrangla większością $^4/_5$ głosów.

Rumunja.

— W Rumunji wybuchnął strajk kolejowy. Rząd zarządził militaryzację wszystkich kolei.

Francja.

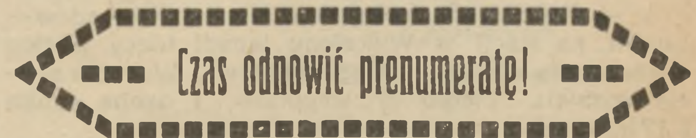
— Gen. Weygand ze swym sztabem wyjechał z Paryża do Sewastopola, aby wziąć udział w operacjach wojennych gen. Wrangla.

— Przewodniczący Komisji do spraw granicy polsko-niemieckiej, gen. Dupont wystosował do Delegacji niemieckiej notę z żądaniem, by do dnia 31-go b. m. prawy brzeg Wisły był ewakuowany przez władze niemieckie i oddany Polsce.

Anglja.

— Z powodu demonstracji bezrobotnych zebranych w liczbie około 20,000 osób przyszło dnia 19 b. m. na ulicach Londynu do krwawych starć z policją. W czasie walk ulicznych padło 120 zabitych i rannych i około 50 policjantów odniosło poważniejsze uszkodzenia ciała. Zarządzono pewną liczbę aresztowań.

— Rząd angielski zdecydował się rozwiązać parlament, celem oddania pod rozstrzygnięcie kraju w drodze nowych wyborów ważnych zatargów społecznych i politycznych, wstrząsających dzisiaj życiem angielskim.



O największej ozdobie dziewcząt.

W całem Zawodziu nie było ładniejszego i szykowniejszego parobka jak Wicek Szlaz. Jak orzech zdrowy, gdy tańczył to drzazgi z podłogi leciały, gdy pracował to mu się robota w rękach paliła; jak zaśpiewał serca w piersiach płakały; a gdy przemówił to tak mądrze i dokładnie każdą rzecz wyłożył, jak ksiądz wikary na ambonie. To też wszystkie dziewczęta z Zawodzia, ba, nawet z dalszej okolicy oczami za Wickiem strzelały, modląc się w duszy do św. Józefa, żeby im Wicka wyswatał, jako że ten święty jest patronem oblubieńców.

Letnie było popołudnie niedzielne, siano leżało na pokosach, słonko prażyło z wysoka, zwyczajnie jak to około św. Jana bywa. W powietrzu zapach aż dusił jak w Boże Ciało w kościele, gromadka dziewcząt ładnie ubranych, pobrawszy się za ręce, poszła do lasu, zobaczyć, czy już jagody czerwone dojrzały.

Jagód dojrzałych jeszcze nie było, ale w gąszczu, gdzie słonko dogrzać nie mogło, chłodno było i zacisznie, więc zasiadły dziewczęta wokoło, dogadując sobie wzajemnie, lub zwierzając sobie po cichu różne sekreta, jak to między młodemi bywa.

Nagle na trakcie usłyszały śpiew jakowyś i hukanie, słowa z początku dochodziły niewyraźnie, a w miarę zbliżania się śpiewaków coraz wyraźniejsze się stawały. Więc uciszyła się dziewcząt gromada, rozpoznawszy po głosie Wicka Szlaza i Franka Ptaka, którzy wracali z miasta śpiewem i rozmową drogę sobie skracając.

Nie będę się żenił, aż mi sto lat minie,
Będę upatrywał dobrą gospodynię.
Hu! ha! — śpiewał Franek.

„Żeby to tak łatwo było znaleźć dobrą gospodynię, dobrą żonę i matkę, to ja bym też już się żenił, bo mi się bez żonki cni w chałupie samemu — mówił Wicek — ale gdzie tu teraz taką znaleźć? jak będzie robotna i nie latawica, to będzie ciemna jak tabaka w rogu, ani to z nią o czem pogadać, ani co poczytać, bo jej się zaraz oczy kleją do snu, jakież ona ci dzieci wychowa, człowieku, na takie same ciemne głąby jak i ona“.

„Wiem do kogo pijesz — mówił Franek — do Jadwiśki Burakówny, to dobra i ładna dziewucha, tylko, że głupia jak stołowe nogi, jak do niej co za-

Z Polski.

Z Sejmu.

Na posiedzeniach ujawnia się wielkie ożywienie wśród posłów. Głosowanie nad pierwszymi punktami konstytucji przechyla się na stronę prawicy.

— **Senat** został uchwalony w Sejmie dn. 21 b. m. 195-ciu głosami przeciw 189.

— **Traktat pokojowy z Rosją.** Sejm ratyfikował jednomyślnie. Tym sposobem weszliśmy w pokojowy okres naszych dziejów.

— **Rada miejska m. Warszawy** ogłosiła gen. Żeligowskiego obywatelem honorowym m. Warszawy za położone zasługi.

— **Wiece.** W sprawie oswobodzenia Wilna — w Warszawie, Lwowie, Krakowie i innych miastach, odbył się szereg wieców, na których ludność wyraziła cześć oswobodzicielom Wilna. Jednocześnie postanowiono w miarę możności przyjść rodakom w Wilnie z pomocą i zapoczątkowano zbieranie ofiar. Niechaj i ziemia Sieradzka okaże swą pomoc.

— **Wybory do Głównej Komisji Ziemskiej** dokonane w Sejmie podają członków: z wielkiej własności ziemskiej — Raczyński, z małej własności — Moczydłowski (N. Z. L.), Staszko (piast), Zalewski (Wyzwolenie), jako przedstawiciele bezrolnych — Chaciński (Ch. D.), Leśniewski (N. P. R.)

— **W Turku** aresztowany został Kwapiński prezes Związku Zawodowego P. Rolnych i cały Komitet miejscowy P. P. S.

— **W Łodzi,** dnia 17 b. m. odbyło się zebranie ogólne, Zw. Zaw. Nauczycieli Pol. Szkół Średnich, na którem postanowiono podnieść wpisy w klasach niższych do 6000 mk. w wyższych do 8500 mk. Za lekcje prywatne postanowiono żądać: za godzinę nauki z 1—2 osobami — 150 mk; z 3—4 osobami — 200 mk.; z 5 lub więcej osobami 300 mk. Wyjaśniono, że wykłady w instytucjach społeczno-oświatowych nie mogą być podciągnięte pod kategorję lekcji prywatnych.

— **Katastrofa kolejowa.** Na linji Rozwadów—Lublin, na stacji w Wilkołagu wpadł idący pociąg osobowy na stojący pociąg towarowy. Wskutek starcia rozbiciu uległo 5 wagonów, 1 osoba zabita i 17 rannych.

— **Ludność b. Kongresówki.** Według statystyki ludnościowej państwa polskiego, opracowanej przez wydział statystyczny Ministerstwa Aprowizacji, ogólna liczba ludności b. Królestwa Kongresowego, łącznie z woj. Białostockiem wynosiła w połowie 1920 roku 12,789,226 osób, w tem ludności wiejskiej było 8,823,863 osób, zaś miejskiej 4,065,363 osób.

Miast z ludnością ponad 40,000 mieszkańców było 13. mianowicie: Warszawa 980,000 mieszkańców, Łódź 429,775 m., Sosnowiec (z przedm.) 119,000 m., Lublin (z przedm.) 107,200 m., Częstochowa (z przedm.) 101,200 m., Radom 70,000 m., Włocławek 54,000 m., Piotrków (z przedm.) 51,300 m., Kalisz 50,000 m., Dąbrowa (z gminą) 49,964 m., Kielce 44,000 m., Zawiercie (z gminą) 42,700 m.

— **Kursy jajczarskie dla inwalidów wojskowych.** Dostarczanie odpowiedniej pracy inwalidom wojskowym, to jedna z poważniejszych trosk społeczeństwa i władz państwowych. Wielu inwalidów zupełnie może się nadać do lżejszej, pożytecznej i dobrze płatnej pracy, między innemi w dziedzinie handlu jajami. W tym celu Sekcja Jajczarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych w początkach 1921 roku urządza 10 dniowy kurs jajczarstwa dla inwalidów wojskowych, aby przygotować pracowników na kierowników i magazynierów współdzielczych zbiornic jaj. Kursy odbędą się w Warszawie i obejmą wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne w magazynach Centrali Handlowej Stowarzyszeń Jajczarskich. Sekcja Jajczarska słuchaczom kursu zapewnia otrzymanie posad w różnych okolicach kraju. Kursiści poniosą wydatek tylko na swoje utrzymanie. Noclegi będą zapewnione.

Inwalidzi wojskowi, którzy pragną pracować w dziale handlu jajami, oraz organizacje społeczne i samorządowe, które doceniają znaczenie dostarczenia pracy inwalidom, oraz chcą unarodowić handel jajami, winni nadsyłać zgłoszenia na powyższy kurs, nie później niż do 20 grudnia r. b. do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa Kopernika 30.

Po zapisaniu się dostatecznej liczby kandydatów na kurs jajczarstwa nie więcej niż trzydzieści, osoby zainteresowane zostaną powiadomione o dniu rozpoczęcia się kursu. — Nadmieniamy, iż przyjmowani będą tacy inwalidzi, którzy nie utracili rąk, mogą lekko pracować, oraz umieją poprawnie pisać i rachować przynajmniej w zakresie czterech działań arytmetycznych.

---

gadać, to ino głupawo się śmieje, a gębę chusteczką zatyka, aby jej się jakie głupstwo nie wypsło. Ale uderz do Jagny Swierczemki, ta i mądra, bo do szkoły przez trzy lata chodziła i do roboty nieleniwa, trochę za bardzo w strojach się kocha, „ale jak się ożeni, to się odmieni, powiadają starzy ludzie".

„Kto, Jagna? — żachnął się Wicek — a toćby mnie przy niej wszy zjadły, stroić to ona się lubi, ale czystości i porządku nawet koło siebie samej utrzymać nie potrafi. Zeszłej niedzieli na muzyce wziąłem ją do tańca, to nie daj Boże, bluzka na niej biała, pięknie wyszywana, a szyja jak cholewa czarna; żeby na niej rzepy nasiał, to w parę niedziel jak kartofle by urosła. Na nogach lakierki na wysokich korkach, a z dziurawej pończochy pięta czarna jak ta święta ziemia wyłazi. Włosy sobie wyczesała do góry jak te miejskie panny, szpilkami świecącemi nadziała, a za uszami wszy jak paździerze spacerowały. A jak się w tańcu zagrzała, to takie powietrze od tego brudu zalatuje, że mnie zamroczyło i musiałem z chałupy uciekać, żeby w izbie nieporządku nie narobić. Nie, takiej to już niewezmę, choćby była jak malowanie, a pieniędzy miała worek duży jak ona sama; Boże mnie broń od takiej kobiety".

„Wiesz co? — powiedział Franek — gorąc taki, żem się zgrzał jak mysz, siądźmy tu sobie w cieniu, na pniaku to wypoczniemy. Teraz już wiem o co ci chodzi, to ci zaśpiewam coś, co ci się spodoba:

„Niema, jak ta Szeliżanka,
Taka gładka niby szklanka,
W tańcu chodzi jak te piórka,
A w robocie jak wiewiórka. Hu! ha! —

kończył Franek — i zapalił papierosa; Rozalce chyba w czystości nie przyganisz, bo od niej pachnie jak od kwiatka, prawda, że niebogata, ale zawsze Ojce jakie parę stówek za nią dadzą, jak się patrzy na gospodarską córkę".

Mnie ta o bogactwo nie chodzi — mówił Wicek — mam Bogu dzięki swojego dosyć, Rozalka mi się podobała i myślałem o niej. Parę niedziel temu wymyśliłem sobie interes do starego Szeligi, żeby módz zobaczyć, jaki też to porządek w izbie u nich panuje, alem nie znalazł tego, czegom szukał; bo jakem dochodził do ich podwórka, to mnie taki fetor zdaleka obleciał, że miałem ochotę z miejsca nawrócić. A z czegóż tam był taki fetor? — pytał ciekawie Franek. A z tych kup, co ich dzieci do koła chałupy okopcowały, dziecka rozpuszczone jak dziadowskie bicze, nie pójdą do obórki albo chlewika ze swoją potrzebą, żeby gnój do gnoju dołożyć,

Z ziemi Sieradzkiej.

Z Unikowa, gm. Złoczew.

W czwartek, dnia 7 października r. b. był przemarsz wojska z Wielunia w stronę Sieradza i oddział tego wojska zatrzymał się na noc w Nowej-Wsi, leżącej na szosie, a oddalonej od Złoczewa o 4½ wiorsty. Powracając z Sieradza z dość znaczną sumą pieniędzy, gdyż wiozłem pensję dla nauczycielstwa gminy Złoczew, około godziny 8 wieczorem, w Nowej-Wsi byłem napadnięty przez Polskiego żołnierza i dotkliwie pobity kolbą karabina. Miałem zamiar zatrzymać się w Nowej-Wsi i wnieść zażalenie do szarży tego oddziału, ale obawiając się rabunku, gdyż na szosie stało jeszcze kilku żołnierzy, zaniechałem swego zamiaru i dopiero w Złoczewie dowiedziałem się, że oddział wojska nocujący w Nowej-Wsi, był oddziałem 1-go pułku Strzelców Konnych. Dziele się z Szanowną Redakcją tą smutną wiadomością co dowodzi że żołnierz nasz nie jest uświadomiony kiedy i przeciw komu ma użyć broni, nie zna różnicy pomiędzy walecznością, a nocnym napadem na szosie na spokojnych obywateli swego kraju i tym plami nasz mundur Polski i okrywa hańbą pułk do którego jest przydzielony. Bardzo mi jest przykro że muszę złożyć wyznanie, lecz licze lat 60 i mam w wojsku trzech synów, więc nie mogę się pogodzić z myślą za co mnie spotkał tak świetny poczęstunek żołnierski. Przyznać musze ze ani moskale ani niemcy nie byli tak gościnni jak polscy żołnierze.

Jan Dorabialski.

* * *

Ofiary.

Z parafji Brzeźnio 4-ty Komitet Pomocy Biskupowi Włocławskiemu, wieś Barczew, kol. Stefanów-Barczewski, pp. Mieciński Władysław, Jan Malinowski i Ignacy Szymczak zebrali: 1112½ marki a mianowicie: Błaszczyk J. 10 mk., Kamecki M. 5, Gołąb S. 20, Sulwiński W. 20, Stefaniak W. 15, Dzimiński M. 10, Duszyński I. 10, Sośnicki A. 5, Szkudlarek J. 60, Krzymiński S. 5, Arczyński F. 15, Ansorge K. 100, Piaskowski J. 20, Gębczyński W. 2, Molska F. 5, Żurawski F. 2, Mianoski F. 5, Mianoska K. 5, Piaskoski A. 2, Zagajski M. 20, Zagajska M. 5, Idczak A. 5, Kałużny S. 5, Molski J. 2, Święcicki A. 5, Masior A. 5, Krzymiźniak J. 1, Kapica J. 2, Dudek W. 5, Tobola J. 4, Gorący J. 4, Kolanek J. 5, Molski M. 2, Pawlikoski J. 5, Kuciapa J. 30, Bartnicki A. 5, Kapica J. 5, Pyzalski F. 4, Wujas M. 5, Ziebicki J. 5, Górski A. 10, Musiałek J. 5, Molska H. 5, Kamer M. 60, Jakuboski B. 20, Zawadzki S. 20, Kapica K. 20, Stachura J. 10, Stefaniak J. 5, Gruchot S. 5, Tomala A. 10, Stempień B. 20, Owczarek J. 5, Siasner J. 10, Rojek G. 15, Rojek W. 5, Błaszczyk J. 10, Bartnicki J. 7, Łodygoski P. 5. Stachura T. 2, Robaszek J. 5, Robaszek W. 5, Stanis J. 20. Szymczak J. 20, Szymczak M. 5, Sobieraj J. 10, Przedpelski A. 10, Chałupka J. 5, Wasilewski W. 5, Zwierzak A. 5, Pacha W. 5, Gruchot W. 5, Łakomy J. 20, Świniarski J. 20, Ciesielski M, 2, Werner S. 10, Szoflik K. 10, Złobiński R. 5, Gajda A. 20, Gajda B. 10, Zając M. 5, Malinowski J. 10, Szymczak J. 10, Miecjński W. 10, Bartnicki M. 15, z innych ofiar 181½ marki. Razem 1112½ marki.

Dokończenie ofiar z parafji Brzeźnio 3-go Komitetu Pomocy Biskupowi Włocławskiemu nastąpi w przyszłym tygodniu.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Polski Czerwony Krzyż:

Józef Burzyński jako karę — 200 mk., Wawrzyniec Gogolewski zebrane na pogrzebie ś. p. Krajewskiego 4,314 mk.,. J. Majewski zebrane przez Koło Młodzieży w Strzałkach — 330 mk

---

List do Redakcji.

Na mocy obowiązujących przepisów Ustawy Prasowej, proszę Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia w sprawie ogłoszonego drukiem w № 40 tyg. „Ziemia Sieradzka" z dnia 2 b. m. „wyjaśnienia w sprawie nieporozumień wynikłych w Starostwie Sieradzkiem":

„W № 40 tyg. „Ziemia Sieradzka" z dnia 2 października 1920 r. w art. pod tyt. „wyjaśnienie w sprawie nieporozumień wynikłych w Starostwie Sieradzkiem", podano do publicznej wiadomości, jakobym ja w charakterze świadka miał służyć do zebrania dowodów rzekomych łotrostw i złodziejstw ze strony Zarządu Powiatowej Centrali Handlowej w Sieradzu oraz jakobym ja wiedząc o różnych złodziejstwach, nie zawiadamiał niezwłocznie odnośnej władzy".

Powyższe jest niezgodne z rzeczywistością, ponieważ ja występowałem przeciwko Zarządowi Powiatowej Centrali Handlowej w Sieradzu jako urzędnik Ministerjum Aprowizacji tylko z powodu niestosowania się tegoż Zarządu do obowiązujących ustaw i rozporządzeń Ministerjum Aprowizacji o czem zawiadomiłem po raz pierwszy władze przełożone t. j. Pana Starostę Sieradzkiego w dniu 23 kwietnia 1920 r. pismem za № Ref. Apr. 1229/3. IV., t. j. dwa tygodnie przed wystąpieniem Romualda Rogójskiego przeciwko Centrali Handlowej".

Z poważaniem

Kazimierz Bieroński.

---

tylko zaraz wedle chałupy nieporządek robią niewstydniki. Musiałem też pilnie baczyć, żeby w co brzydkiego nie wdepnąć i do sieni szczęśliwie dobić. Ale jakem drzwi do izby otworzył, to taki rój much na mnie uderzył, że mnie zrazu oślepił, żem na oczy patrzeć nie mógł, no i nic dziwnego, bo wiadomo, że muchy w ludzkiem kole się legną, a tego tam było dosyć, istna hodowla much. Okno zapstrzone, że przez nie świata Bożego niezobaczysz, a na obrazach aż grubo brudu, nie rozpoznasz, czy to święty, czy święta. Dziecka brudne, usmarkane, umorusane, jak nieboskie stworzenia. Pomyślałem sobie: żebyś ty Rózia porządek lubiła, inaczejby w izbie wyglądało. Matka flejtuch to i córka taka, niedaleko jabłko od jabłoni pada, jaka mać, taka nać. Na szczęście starego nie zastałem w domu, więc choć mnie i matka i córka zapraszały, wymówiłem się gładko i jakem drapnął, to już mnie tam więcej nie zobaczą.

A Franek na to: a niemasz to rzemienia w pasie, jak ci się kobieta lenić w porządku będzie, to jej przyrżnij parę pasków na skórę, a nauczy się wszystkiego i będziesz miał w izbie jak w pudełku.

Nie Franku, ja ta kobiety bić nie będę, bo z tego tylko obraza boska i zgorszenie ludzkie płynie, ja chcę mieć kobietę na miłowanie, na radości dzielenie, a w smutku pocieszenie i w robocie wspomożenie. Chcę mieć żonę i matkę, którąby mi dzieci wychowała na ludzi Bogu miłych, a ludziom pożytecznych. A z bicia nic dobrego nie wyjdzie, tylko kłótnie, wyzwiska, klątwy i nie błogosławieństwo Boże. Ale chodźmy już do domu, nic tu mądrego nie wymyślimy, na mnie czas oprzętu dopilnować, bo cudze ręce lekkie, ale niepożyteczne.

Wstali więc obaj, a Franek kapelusz na bok przesunął i, zerkając z boku na Wicka, znowu zaśpiewał:

„Nieprzebieraj panno, żebyś nieprzebrała,
I zamiast kanarka wróbla niedostała".
Hu! ha!

A co przez ten czas robiły nasze dziewczęta, które krzakami oddzielone słyszały niewidziane całą rozmowę: z początku miały do śmiechu ochotę, ale jak usłyszały swoje imiona i przezwiska wymienione, niejednej się łza w oku zakręciła i w duszy postanowiły poprawić się od dnia dzisiejszego, żeby im chłopaki nie urągali za oczami, podczas kiedy w oczy bakę im świecą. **„F. M."**

OGŁOSZENIA.

OSTRZEŻENIE.

Polowanie na ziemiach i łąkach kolonji Charłupi-Małej, uchwałą z dn. 24 października 1920 r., zostało mi wydzierżawione na czas trzechletni. Ostrzegam przed samowolnem polowaniem na terytorjum przezemnie dzierżawionem, gdyż amatorów cudzego polowania będę pociągał do odpowiedzialności sądowej.

Zenobjusz Skwarski.

Do sprzedania 6-cio i 8-io letnie

DĘBY

amerykańskie

różnego gatunku i po cenach przystępnych.

Wiadomość w browarze w Zduńskiej-Woli.

Dr. medycyny Eljasberg

specjalista chorób oczu, udziela porad w chorobach: skóry, żołądka i kiszek.

Ordynuje od godziny 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej.

SIERADZ, ul. Farna róg Wodnej.

Sprzedaż towarów łokciowych po cenach przystępnych

w mieszkaniu prywatnem na I-em piętrze w Rynku № 10/9, dom sukcesorów IDZIKOWSKICH.

Sprzedaż odbywa się od godz. 10—1 i od 3—5.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sieradza podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w dniu 10-ym listopada 1920 r. o godzinie 10-ej rano w lokalu Magistratu odbędzie się licytacja od sumy 600 mk. miesięcznie

na prawo zabierania nawozu z Rynku

i placów miejskich na przeciąg jednego roku, licząc od dnia 15 listopada 1920 r. do 15 listopada 1921 r.

Warunki licytacji mogą być przejrzane w Magistracie m. Sieradza w godzinach biurowych.

Burmistrz: **ST. HENNIG.**

Sekretarz: **R. Rogójski.**

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sieradza podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż Rada Miejska na zasadzie p. d. art. 1 Dekretu w przedmiocie skarbowości gmin miejskich (Dz. Praw № 14 — 1919 r. poz. 150) oraz na mocy p. g. ust. 4 Przepisów Wykonawczych do powołanego wyżej Dekretu, (Dz. Urzędowy Min. Spr. Wewn. № 33 — 1919 r.), począwszy od dnia 1-go listopada 1920 roku, ustanawia

opłaty targowe i jarmarczne

zgodnie z zatwierdzonym przez Wydział Powiatowy statutem w wysokości następującej:

a) od handlujących zamiejscowych, posiadających stragany kryte — 50 mk., a od posiadających niekryte stragany lub ławki—25 mk.;

b) od kupców miejscowych, utrzymujących stragany kryte 10 mk. a niekryte lub ławki —5 mk.;

c) od wozów i furmanek, przyjeżdżających na targi i jarmarki: od jednokonnych — 3 mk., od parokonnych — 5 mk.

d) od sprowadzanych, lub wwożonych przez ludność miejscową, względnie zamiejscową i przeznaczonych na sprzedaż zwierząt: od konia — 25 mk., od krowy, jałówki lub świni — 10 mk., a od cielęcia lub prosięcia — 5 mk.

Komunikując o powyższem, wzywa się zainteresowanych do uiszczenia wspomnianych opłat upoważnionym przez Magistrat osobom, zaznaczając, iż w każdym poszczególnym wypadku niestosowania się do niniejszego rozporządzenia winni zgodnie z art. 5 statutu o opłatach targowych i jarmacznych pociągani będą do odpowiedzialności sądowej z mocy art. 138-go Kod. Karn.

Burmistrz: **ST. HENNIG.**

Sekretarz: **R. Rogójski.**

Zgubiono dodatek do patentu na piwiarnię wydany przez Urząd podatków i opłat w Sieradzu na imię Józefa Walasiaka z Brąszewic, gm. Godynice.

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Stefana Galusa, z Wróblewa.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Humy Szajbe, lat 25 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Uszer Fuch, lat 42 ze Zduńskiej-Woli.

Kupujcie Pożyczkę Premjową!

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.